

# Cyrkowcy na ziemi i na niebie. Za nami Carnaval Sztukmistrzów

Anna Pawelczyk  
apawelczyk@kurierlubelski.pl



## Festival

Akrobaci, miotacze ogniem i kuglarze na cztery dni zamieniły Lublin w wielką cyrkową arenę. Tegoroczna edycja Carnavali Sztukmistrzów była też jubileuszową, dziesiątą odsłoną Urban Highline Festival.

Carnaval Sztukmistrzów to największa impreza w Polsce prezentująca sztukę nowego cyrku. Do naszego miasta od czwartku do niedzieli zjechali sztukmistrze z całego świata m.in.: z Filipin, Argentyny, Szwecji, Finlandii, Meksyku, Francji czy Nie-

mię. Nie zabrakło także rodzimych artystów. - Carnaval to wyjątkowe wydarzenie, jest jak dom dla polskich cyrkowców. Wcześniej rzadko który z nas pokazywał swoje sztuczki w ojczyźnie. W Lublinie jest to możliwe - mówił Marcin „EX” Styczyński, jeden z artystów tegorocznego Carnavali.

Było Kłanzowe Miasteczko, uliczne występy oraz te biletowane, wystawiane na dziedzińcu Zamku i w cyrkowych namiotach. Łącznie lublinianie obejrzeli około 200 cyrkowych przedstawień.

Jak co roku, głównym punktem Carnavali Sztukmistrzów było wielkoformatowe widowisko. Podobnie jak w poprzedniej edycji, przygotował je cyrk z Francji. Tym razem, w piątek i sobotę, lublinianie mogli zoba-

czyć przedstawienie grupy Inextremiste o nazwie „Exit”. Nad placem Zamkowym Francuzi napompowali wielki balon, który miał być środkiem ich ucieczki z zakładu psychiatrycznego. Wyprawa nie skończyła się jednak pomyślnie, a bohaterowie zostali straceni. Zdania co do przedstawienia były podzielone. Trudna fabuła sprawiała, że niektórzy po zakończeniu spektaklu płakali, inni wychodzili znudzeni.

Tradycyjnie na Carnavale Sztukmistrzów swoje zakończenie miał objazdowy festiwal Śladami Singera. W sobotni wieczór międzynarodowi artyści zaprzyjaźnieni z Bramą Grodzką - Teatrem NN zaprezentowali publiczności „Powrót Sztukmistrza”, nawiązujący do powieści noblisty Izaaka B. Singera. Spek-

takl był połączeniem cyrku, teatru, pantomimy oraz fire show.

## 10 lat spacerów po linie

Tegoroczna edycja Carnavali Sztukmistrzów świętowała jubileusz Urban Highline Festival, czyli największego i najstarszego na świecie festiwalu miłośników chodzenia po linach między budynkami. W Lublinie, uwielbiani przez mieszkańców slickelinerzy tradycyjnie stąpali po linach zawieszonych pomiędzy głównymi kamienicami Starego Miasta.

Z okazji jubileuszu do Lublina przyjechali też akrobaci bijący światowe rekordy np. w przejściu po linie bez jakichkolwiek zabezpieczeń czy z zawiązanymi oczami. „Chodzących na linach” można było zobaczyć codziennie. ☺



Urban Highline Festival świętował w tym roku swoje dziesiąte urodziny. Slickelinerów można było zobaczyć na Starym Mieście



Spektakle uliczne to nierozłączna część Carnavali. Lublinianie zobaczyli około 200 widowisk



Sztukmistrze chętnie zapraszali do aktywnego udziału w przedstawieniach. Chętnie towarzyszyły im dzieci